GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **Nr. 125.** 22. października 1833.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiednia.* —

N. Pan raczył zezwolić, aby austryjacki konsulat w Galaczu nad Dunajem w Mułtanach, był na nowo ustanowiony, i na ten urząd raczył najłaskawiéj mianować koncepistę przy jeneralném wojskowém dowództwie w Zagrabiu, Dymitra Manaskowicza, z używanym dotąd tytułem starosty.

O podróży NN. Cesarstwa Ich Mość nadeszły następujące wiadomości:

NN. Cesarstwo Ich Mość jadąc z Berna do Linz, przybyli w d. 7. października do miasta Retz i raczyli wysiąść do domu kameralnego; w d. 8., po godz. 8 ruszyli do Krems i stanęli tamże o god. 12 1/2; tu zabawili NN. Cesarstwo Ich Mość do d. 9. godz. 2 z południa.

Podług wiadomości z Linz NN. Cesarstwo Ich Mość przybyli tam w d. 11. b. m. o godz 2 z południa, śród największéj radości ludu, ze wszystkich okolic przybyłego i wysiedli w domu stanowym.

Tegoż samego dnia wieczorem zjechali tamże Królestwo Ich Mość bawarscy w towarzystwie księżniczki Matyldy i księcia Luitpolda.

Najjaśniéjsza Cesarzowa Jéj Mość wyjechała na przeciw swojego brata, i przyjmowała rodzinę królewską w zamku biskupim. W towarzystwie Królestwa Ich Mość znajduje się feldmarszałek książę Wrede i minister spraw zewnętrznych baron Giese.

W d. 12. z południa zjechał także do Linz c. k. Kanclérz domu dworu i stanu książę Metternich. Tegoż samego dnia były obroty wojska, na których się NN. Cesarstwo Ich Mość znajdowali. Zpołudnia zwiédzała N. Cesarzowa Jéj Mość z Królestwem Ich Mość bawarskimi kolej żelazną, łączącą Dunaj od Linzu z Budziejowicami, a tém samém z rzékami Moldawą i Elbą; kolej ta jest najdłuższą z istniejących dotąd kolei żelaznych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

Tygodnik Petersburski z dnia 25. września (8. paźdz.) r. b. zawiéra następujący ukaz cesarski do senatu rządzącego z dnia 10. t. m.

(W Modlinie.) »Nadzwyczajna posucha, zdarzona w ciągu upływającego już lata, była przyczyną skąpego, w obszernéj i najżyzniejszéj stresie cesarstwa naszego, plonu zboża.«

»Z żywém spółczuciem w téj grożącéj najmilszym poddanym naszym klęsce, pragnąc wszelkiemi środkami, od siły i przezorności rządu zależącémi, odwrócić zgubne jéj skutki, za najpiérwszą o tém wieścią, skierowaliśmy na ten przedmiot najpilniéjszą uwagę władz miéjscowych i przede wszystkiém, włożyliśmy na nie obowiązek, niezwłoczną i jak najdokładniéjszą dać nam wiadomość o szczególach urodzajów i dających się przewidzieć środkach wyżywienia, ażebyśmy, z naszéj téż strony, mogli, również niezwłocznie, pośpieszyć ze wszelką pomocą.«

»W miarę, jak dochodziły do nas te wiadomości, myśmy, ze względem na stopień większéj lub mniéjszéj potrzeby w każdéj z osobna gubernii, wyznaczali na zapomogi, tak dla wyżywienia mieszkańców, jako i dla zasiewu, znaczne ze skarbu państwa sumy, rozdzielając je w taki sposób, iżby zaspokojenie rzeczywistych potrzeb nie stało się powodem do próżniactwa i niedbalstwa. Następnie, dla zapobieżenia niedostatkowi tego samego zboża, jak i środków ku jego nabyciu, dozwoliliśmy przywozu zbóż z zagranicy bez cła do wszystkich portów i przez wszystkie granice cesarstwa, najwięcéj zagrożonych; wstrzymaliśmy kroki prawem przepisanéj surowości w uzyskiwaniu podatków i ich zaległości; odroczyliśmy do pomyślniéjszych czasów zaciąg rekruta i odłożyli na trzy lata wypłaty pożyczek, zaciągnionych przez osoby prywatne, w zakładach kredytowych; ażeby otworzyć nowe drogi dla pracowitości ludu, nadaliśmy większy ruch w krajach południowych i południowo - zachodnich różnym robotom publicznym, kosztem summ oddzielnie wyznaczonych; rozkazaliśmy, iżby wszystkim puszczającym się na zarobek i przemysł, wydawane były paszporta, bez żadnéj opłaty; nakoniec nakazaliśmy różne zmiany w leżach wojskowych, dla zmniéjszenia spożycia zbóż w miéjscach dotychczasowego kwaterunku.«

)(

»Po przedsięwzięciu nawet wszystkich tych środków, nie przestając jeszcze wynajdywać wszystkiego, co może posłużyć ku ulżeniu gubernijom, najcięższej złym urodzajem dotkniętym, uznaliśmy za przyzwoitą, dać im teraz nowy dowód naszéj pieczołowitości, odraczając na czas niejaki dopełnienie popisu ludności, nakazanego przez manifest nasz z dnia 16. lipca bieżącego roku.«

»W skutek tego rozkazujemy:«

»1) Odkrycie nowego popisu we wszystkich gubernijach, w których, na mocy manifestu naszego z dnia 1. sierpnia b. r. wstrzymanym został zaciąg rekrutów, odłożyć do roku 1834.«

»2) Zakres pierwiastkowy do podawania spisów czyli skazek naznaczyć w nich od 1. września 1834, po 1. maja 1835, a dodatkowy, od dnia upłynienia pierwiastkowego, po pierwszy sierpnia tego ostatniego roku.«

»3) Wypłatę podatków skarbowych, ziemskich powinności i poborów z gromad, według nowego popisu, rozpocząć w tych gubernijach od 1. stycznia 1836 roku.«

»4) W tychże gubernijach zawiesić odtąd, aż do nadéjścia terminu podawania skazek, skutki IXgo rozdziału prawideł 16go czerwca 1833, zakazującego przechodzenia z jednych stanów do drugich, ustępowania sobie wzajemnie, przez obywateli, swych włościan poddanych i dania im wolności.«

»5) Spisy ludności czyli skazki, któreby już tam do nowego popisu były podane, jako przy niniéjszym odkładzie utracające swą ważność, zniszczyć.«

»Rządzący senat nie omieszka uczynić należnych ku temu rozporządzeń.«

Portugalija.

W d. 21. września dał cesarz lordowi Russel uroczyste posłuchanie, na którém tenże wręczył swój list wierzytelny jako minister króla angielskiego przy jéj najprawowierniéjszéj królowéj jéj mości. Potém przedstawiony był cesarzowi sprawujący interesa francuzki, pan Ludre.

Gazety angielskie z d. 3. paźdz. umieściły dokładniéjsze doniesienia, podług których zaszłe wypadki w d. 14. wrześ. miały być tylko cząstkowym atakiem przeciw zamkowi St Joao. Książę Palmella miał napad cholery, minister spraw zewnętrznych, Xawier, był także chory, i wszystka władza ma być teraz w ręku Carvalho, mianowanego nie dawno prezydentem najwyższego sądu. Oficérowie francuzcy, a mianowicie jenerał Clouet, mieli najprzód wnijść w układy z posłem angielskim, chcąc udać się na okręt angielski, a potém nagle udali się do Hiszpanii. *Globe* zapewnia, że Dom Pedro starał się wszelkiémi silami załatwić rzeczy przez układy: ofiarował on zupełną amnestyją, a Dom Miguelowi, oprócz znacznéj pensyi rocznéj, zachowanie jego dóbr; lecz Bourmont przez dumę swoję niedopuszczał zgody; teraz wojsko Dom Miguela jest całkiem w rozpaczy. Toż samo pismo broni Dom Pedra względem niedowierzania tym, którzy wprzódy służyli Dom Miguelowi; cesarz nie pozwalał ich prześladować, lecz nie powierzał onym urzędów i dowództwa nad wojskiem, ponieważ doświadczył w Algarbii, że przez potwierdzenie wszystkich urzędników cały kraj byłby sprzyjał Dom Miguelowi.

Jeden ze zbiegów opowiadał, że jenerał Lemos został przez sąd wojenny na śmierć skazany, ponieważ wojsku swojemu nakazał w d. 14. odwrót zamiast ataku. Wszelako potrzebuję to potwierdzenia. Atoli wszyscy się zgadzają na to, że Bourmont mocno się użalał, że wojsko miguelistów nie da się prowadzić do ataku w ściśnionych kolumnach, a bez takiego ataku, połączonego z wielką stratą ludzi, nie podobna wziąć Lizbony, gdyby nawet było dwa razy tyle co jest wojska miguelistów. Sprzecznie z wiadomościami, że statek parowy Lord of the Isles wiózł jedynie oficérów francuzkich, słychać, że część pieniędzy, które ten okręt przywiózł, użyto na zapłacenie miesięcznego żołdu wojska miguelistów, ponieważ się onemu za dziesięć miesięcy należy. Bernardo de Sa, były gubernator w Oporto, teraz gubernator w Peniche, wyruszył z częścią załogi dla udérzenia na dosyć znaczny korpus buntowników w Obidos. Wycieczka miała swój skutek. Szczegółów udziela *Chronica* Lizbońska: Przyjaciele Dom Miguela w Anglii mówili, że wojsko Dom Pedra jest jakoby zamknięte w Lizbonie; nieprawda prędko si okaże, możemy jednakże zapewnić, że blisko 2000 ludzi jazdy, 500 piechoty i trzy działa przeprawiły się za Tag do Aldea Galega, dla zabrania składów zboża, chleba i bydła, które migueliści w Camora Correa i Salvatera zebrali. Wszystko zabrali i w d. 20, z innem bydłem z okolic południowych Tagu szczęśliwie do Lizbony powrócili. Sposób myślenia ludu w Alemtejo był znany dobrze w Lizbonie; jedynie tylko załogi w Elvas i Evora wstrzymywały mieszkańców od oświadczenia się za Doną Maryją i konstytucyją. W d. 21. rozdał komisaryjat żywności Dom Pedra wśród linij 37000 racyj, a gdy nadejdzie 20000 sztuk broni na Tag, będzie wojsko w strasznym stanie.

Bez wątpienia waleczny jenerał Saldanha, który, jak był przedstawiony królowéj, został feldmarszałkiem mianowany, wyruszy z szańców i uderzy na przyjaciela w polu. Zpodziwieniem widziano szybki postęp w karności wojska; w bitwie w d. 14. szanowni mieszkańcy Lizbony walczyli jak starzy żołniérze.

Morning Herald donosi: Następujący raport o potyczce w d. 14. września z listu prywatnego z d. 17., potwierdza dawniéjsze zdanie, że nie była znaczną. Inne szczegóły w tym liście nie są ważne. »W bitwie d. 14. zginęło blizko 5 ludzi z wojska królowéj, i prawie tyle było ranionych; miguelistów zaś blizko 30 i tyle ranionych. Potyczka ta była jedynie w tym celu przedsięwzięta, aby nieprzyjaciela niepokoić. Dom Miguel korzystał z téj okoliczności i zajął Belem, dwie mile angielskie poza szańcami Alkantary położony; kazał tamże drukować gazety, datował je z Lizbony i porozsyłał do wszystkich prowincyj, gdzie jeszcze ma wpływ. Tymczasem bawił tylko cztéry godziny w Belem, albowiem nie sądził się być bezpiecznym, i potém cofnął się do Lumiar, i założył główną kwatérę swoję w pałacu zmarłego margr. Anjaja. Codziennie przybywają zbiegi. Nie można dłużéj wątpić, że stronnictwo hiszpańskich apostolskich poséła, nie tylko ludzi, ale nawet wielkie summy pieniężne Don Carlosowi, który z natężeniem czeka wiadomości o śmierci króla Ferdynanda. Zdarzenie to będzie miało daleko większe skutki dla rządu francuzkiego i angielskiego; tymczasem wszyscy dziwią się nad pozorną apatyją rządu angielskiego. Słychać, że jak tylko przybędzie królowa do Lizbony, admirał Napier posłany będzie do Madeiry, aby tam urządził rzeczy podług swojego sposobu. Spodziewają się, że książę Terceiry uda się za kilka dni z Lizbony do Oporto, dla rozpoczęcia bezpośrednio działań zaczepnych; wyruszy on na południe, ściągnie do siebie wojsko, stojące w Alemtejo, co będzie miało wielki wpływ na armiją, stojącą przed Lizboną, która zeszła na 10000 ludzi, podczas gdy wojsko w Lizbonie wynosi 23000 ludzi i niebawem rozpocznie zaczepne działania. W Lizbonie panuje spokojność; idąc po ulicach nie możnaby wierzyć, że jesteśmy w mieście obleżoném. Królewski bank w Lizbonie podpisał na pożyczkę po 100 Contas de Reis blizko 20000 f. s. *al pari.*«

Dz. londyński *Globe* z d. 4. paźdz. donosi co następuje: Wiadomość, umieszczona w *Times* z listu prywatnego z Lizbony o bytności pułkownika Hare w główném kwatérze wojska miguelistów, niemniéj i wiadomość z listu z d. 21. września o korespondencyi między admirałem Napier a jenerałem Bourmont, w któréj ostatni odrzucił układy przez piérwszego proponowane, są prawdziwe, lecz zdaje się, korespondent nie wiedział, że oficér angielski, który w d. 22. września, czyli od admirała Parker lub lorda Wiliam Rusel, nie wiémy dokładnie, wysłany do główném kwatéry miguelistów z odpowiedzią od jenerała Bourmont względem pozwolenia przez rząd konstytucyjny kilku oficérom francuzkim, jeńcom wojennym, powrócenia do Francyi na statku angielskim, zadziwił się za przybyciem swojém do Lumiar, zastawszy: 1) że Bourmont i oficérowie francuzcy zrzekli się swojego dowództwa i wojsko opuścili; 2) że ich listy oddawane były jenerałowi nazwiskiem Santo Lourenzo który je otwiérał, i 3) że rzeczony jenerał i władze miguelistów starały się mocno, o ile być może, aby przeszkodzić związkowi z neutralnymi Anglikami lub wojującymi konstytucyjonistami za pomocą bander rozejmowych. Bourmont, przed wyjściem ze służby Dom Miguela, nie dał paszportu żonie lorda W. Russel do Cintra dla poratowania zdrowia. Domyślają się, że bandery rozejmowe wzbudziły niechęć w miguelistach portugalskich, ponieważ obawiali się zdrady, i że Bourmont i jego ludzie, niechętni z powodu takich zabiegów, podejrzeń i zarzutów, wzięli swoje uwolnienie. Lord William Russel opuszcza Lizbonę, a ponieważ lord Howard de Walden powraca ze Sztokolmu, sądzą, że będzie jego następcą.«

Jenerał Macdonald, który miał objąć dowództwo wojska miguelistów, jak *Globe* utrzymuje, był dawniéj winiarzem i zbankrutował, i, jak to pismo zapewnia, był w związku z domem handlowym Ray i komp. w Mark Lave. Marszałek Beresford miał powiedzieć, że tylko ón potrafi poprowadzić Portugalczyków do boju.

Courier z dnia 3. października zawiéra list prywatny z Lizbony z d. 24. września, donoszący, że 5 do 6000 gierylasów miguelistowskich powróciło do domu, a oficérowie francuzcy dla tego porzucili służbę, bo się nie mogli zgodzić z oficérami portugalskimi. »W dniu 28. września« mówi daléj *Courier* »posłano znowu 2000 ludzi piechoty i 400 jazdy za Tag, aby licznych gierylasów w Alemtejo trzymać na wodzy. Konstytucyjoniści osadzili Setubal i ruszyli do Santarem. W d. 26. września przybyło 400 ludzi posiłków z Terceiry; zawinął także bryg wojenny Lagos i przywiózł smutne wiadomości o pustoszeniu Algarbii przez gierylasów. Jeden z synów Bourmonta pozostał przy Dom Miguelu. Nowy dowódzca Mac-

donald wystawiony jest jako klijent lorda Boresford. Angielscy torysowie przysłali Dom Miguelowi pieniądze. Wybory do zgromadzenia kortezów przeznaczone na październik. Żywność, wyjąwszy mięso wołowe, nie podniesła się w cenie w Lizbonie; handel całkiem upadł. Statek parowy Lord of the Isles uznany jest za dobrą zdobycz. Fregata angielska Belvedere odpłynęła w d. 20. września do Madery, dla zasłaniania tamże poddanych angielskich. Na Ś. Michał, dnia 29., spodziéwają się nowego ataku. Mówią, że książę Terceiry popadł w niełaskę, lub, że jako gubernator uda się do Oporto.«

Hiszpanija.

Ferdynand VII., król Hiszpanii, urodzony w San Lorenzo d. 14. października 1784, wstąpił na tron d. 19. marca 1808, a to przez abdykacyją swojego ojca Karola IV., który umarł dopiéro 1819 w Rzymie. Ze swoich trzech piérwszych żon (Maryi Antoanetty, córki króla Ferdynanda IV. Obojéj Sycylii; Izabelli Maryi, córki króla Jana VI. Portugalskiego, i Maryi Amalii, córki księcia Maxymilijana Saskiego) nie miał żadnego potomstwa. Jego czwarta małżonka, teraźniejsza królowa wdowa Maryja Krystyna, córka zmarłego króla Franciszka I. Obojéj Sycylii, urod. 27. kwietnia 1806, powiła mu dwie córki, z których starsza, Maryja Izabella Ludwika, urodziła się 19. października 1830, a druga, Maryja Ludwika Ferdynanda d. 30. stycznia 1832. Starszy z braci króla, Infant Don Carlos, mający za żonę portugalską księżniczkę, ma trzech synów; drugi brat, Infant Don Francisco, którego małżonką jest siostra królowéj rejentki, ma trzech synów i trzy córki; jedyna siostra króla, Maryja Izabella, była drugą małżonką zmarłego króla Franciszka Neapolitańskiego.

Oto jest wyrok owdowiałéj królowéj jako rejentki, ogłoszony przez Gazetę Madrycką z d. 30. września: I. »Dzisiaj o trzy kwadranse na trzecią, podobało się Bogu, powołać do siebie duszę mojego drogiego i ukochanego małżonka, króla Ferdynanda, który teraz używa niebiańskiéj szczęśliwości; ja jako królowa rejentka (gobernadora) podczas nieletności mojéj dostojnéj córki i królowéj Dony Izabelli II. zawiadamiam o tém radę, przejęta boleścią, którą naturalnie w tak smutném zdarzeniu czuję, aby potrzebne w takich okolicznościach środki były przedsięwzięte. Podpisano moją królewską ręką. Do księcia prezydenta rady królewskiéj. W pałacu d. 29. września 1333.« II. Jako królowa rejentka tych królestw, podczas nieletności mojéj dostojnéj córki, królowéj Dony Izabelli II., aby interesa kraju przez śmierć mojego drogiego i ukochanego małżonka, pana i króla Ferdynanda, który używa już niebiańskiéj szczęśliwości, nie cierpiały, potwierdzam sekretarzów stanu: Don Francisco de Zea Bermudez, Don Josef de la Cruz, hr. Ofalia, Don Juan Guolberto Gonzales i Don Antonio Montinez w ich administracyjnych obowiązkach; taka jest moja wola, którą powinni, gdzie należy, objawić. Podpisano ręką moją królewską. Do Don Pedro Francisco de Zea Bermudez. W pałacu d. 29. września 1833.« III. »Będąc zadowoloną dobrém i prawém postępowaniem władz królestwa, życzę sobie, aby interesa państwa przez śmierć mojego drogiego i ukochanego małżonka, pana i króla Ferdynanda, który niebiańskiéj używa szczęśliwości, nie cierpiały; przeto, jako królowa rejentka, w imieniu mojéj córki, królowéj Dony Izabelli II. potwierdzam wszystkie i każdą władzę w ich obowiązkach, i rozkazuję onym, takowe sprawować, aby ludom moim, nad którymi władzę wykonywują, udzielały spokojność i sprawiedliwość. Taka jest wola moja, którą macie, gdzie należy, objawić. Podpisano moją królewską ręką. Do księcia prezydenta w radzie. W pałacu d. 29. września 1833.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Król jmć dał rozkaz, aby imię ubogich kawalerów Windsoru przemienione zostało na imię: wojskowi kawalerowie windsorscy.

W dniu 3. października z południa wyruszyło blizko 400 rekrutów z depot westminsterskiego, których kapitan Symes zwerbował dla służby Dony Maryi; udali się oni do Rotherhite, gdzie wsiędą na okręty pod dozorem wspomnionego kapitana i popłyną do Gravesend. W dniu 4. mieli oni na brygu »Thunderer« wypłynąć z Tamizy; gdy szli na pokład, otrzymali mundury i żołd 2 f. s. 5 szyli. na miesiąc. Cały dzień 3go byli mocno ajenci Dom Pedra u różnych depots werbowaniami zajęci, ponieważ odebrali instrukcyje zwerbować jeszcze pułk z 1000 ludzi do służby Dony Maryi, który niebawem ma odpłynąć do Lizbony. Oddział, który w dniu 4. odpłynął, był pod rozkazami pułkownika Kelly.

Król. bryg »Rinaldo« przywiózł wiadomości z Rio de Janeiro do dnia 2. sierpnia. Ustały tam obawy, rozsiane o wylądowaniu Dom Pedra; wszelako stronnicy Dom Pedra zdają się przygotowywać na jego przyjęcie, na przypadek, gdyby chciał lądować, albowiem twierdzą, że się jego stronnictwo pomnaża. W liście, umie-

szczonym w *Times*, z Lizbony, z dnia 29. września, jest wiadomość, że Dom Pedro odpowiedział stanowczo Antonio Carlos de Andrade, który wszystkiego używał aby go do powrotu do Brazylii namówić, »że jeszcze ostatniego maja kazał rządowi w Rio de Janeiro i swoim ptzyjaciołom powiedzieć, że nie przyjmie nigdy korony brazylijskiéj, ani żadnéj innéj; ón sam zrzekł się na zawsze tronu i życzy sobie tylko, aby tron jego syna Pedra II. był ustalony.«

Francyja.

Moniteur z dnia 7. b. m. zawiéra następujący raport ministra wojny do króla: Najj. panie! Ustawą z dnia 12. przeszłego miesiąca kwietnia, kontyngens klasy z r. 1832. rozdzielony został na dwa oddziały, z których jedynie piérwszy 40,000 ludzi jest teraz na rozkazy w. k. mci. Art. 29. ustawy z dnia 21. marca 1832 chce, aby drugi oddział tego kontyngensu tylko na mocy królewskiegp rozporządzenia był czynnym. Ponieważ uwolnienie uprzednie klasy z 1825. i udzielenie uwolnień ze służby wydało brak w szeregach wojska, do zapełnienia którego może być użyty cały kontyngens lub część z klasy 1830, mam przeto zaszczyt przełożyć w. k. mci do zatwierdzenia następujący projekt do ustawy, mocą któréj 35,000 ludzi z téj klasy mogą być do czynnéj służby użytymi. Paryż dnia 6go października 1833. Prezydent rady ministrów sekretarz stanu wojny. Marszałek Soult. — Postanowienie królewskie: Ludwik Filip i t. d. Zapatrzywszy się na artykuł 29. ustawy z dnia 21. marca 1832 i na artykuł 3ci ustawy z d. 12. kwietnia 1833, na raport naszego prezydenta rady ministrów, ministra sekretarza stanu wojny, rozporządziliśmy i rozporządzamy co następuje: Art. 1. Z 70,000 ludzi, które tworzą drugi oddział kontyngensu klasy z 1832, powinno być czynnymi 35,000. Art. 2. Nasz prezydent rady, minister sekretarz stanu wojny, upoważniony jest do wykonania niniéjszego postanowienia. W Paryżu dnia 6go października 1833. Ludwik Filip. Na rozkaz króla: Prezydent rady ministrów sekretarz stanu wojny, marszałek Soult.

Książę Orleański powrócił w dniu 5. października rano z obozu pod Compiegnie do Tuilleryjów.

Książę Kumberland wysiadł w dniu 2. października w Kalecie na ląd, dokąd zawiózł go statek pocztowy parowy rządu angielskiego; towarzyszy mu jego żona, syn i 20 osób orszaku, i dnia następnego zamyślał przez Valenciennes udać się do Berlina.

Marszałek Clauzel w towarzystwie kilku uczonych odpłynął dnia 27go września z Toulonu na statku pocztowym »Crocodile.« Zapewniają, że za przybyciem do osady, zastanie tam nominacyją na gubernatora kraju. Inne osoby zaś twierdzą, że Clauzel otrzyma dowództwo nad wojskiem obserwacyjném, które się pod Pireneami ma zebrać; wojsko to ma się składać z dwóch korpusów, z którycb jeden uda się ku Bajonnie, a drugi ku Perpignan, rezerwa zaś zbierze się pod Touluzą.

Gazeta Lugduńska donosi, że hr. Mesnard przejechał w dniu 27. września przez Lugdun i udaje się do Anglii.

Podług listów z Toulonu wybuchło powszechne powstanie na wyspie Cypru przeciw sułtanowi, do którego dały powód wielkie podatki. Wyspa ta, mówią te listy, wystawia pobojowisko, ponieważ wojsko gubernatora we wszystkich bitwach zostało pokonane; przeto potrzeba było wnijść w układy z buntownikami prowincyi, graniczącéj z Larnaka. Po zawartéj ugodzie kazał gubernator mieszkańców w części rozbroić; lecz żołniérze tureccy zabili onych mnóstwo.

Szwajcaryja.

Ponieważ nowa konstytucyja kantonu Szwyc nie przyszła do skutku, przeto sejm w d. 3. października wydał następującą uchwałę: 1) Osadzenie wojskiem kantonu Szwyc powinno trwać, dopóki kanton nie będzie w stanie konstytucyjnym i władze kantonu w istocie nie będą ukonstytuowane. 2) Wojsko Związku, znajdujące się w kantonie Szwyc, powinno być zastąpione batalijonem piechoty z kantonu Lucerny, batalijonem piechoty z kantonu Appenzell i kompaniją strzelców z kantonu Glarus. 3) Komisarze Związku są wezwani starać się o to, że ponieważ konstytucyja nie może być uważaną za przyjętą, rada konstytucyjna powinna się na nowo naradzać nad konstytucyją. 4) Nowa rozpoznana ustawa powinna być gminom obwodowym kraju przełożona, które powinny po prostu oświadczyć się za jéj przyjęciem lub odrzuceniem. 5) Kanton rządzący jest upoważniony starać się, aby liczba wojska w art. 2. oznaczona na przypadek potrzeby pomnożoną została.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korrespondencyj prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 16. *październ.* 1833.

Przypędzili: 1) Mendl Bergmann, ze Stryja, 244 wołów; 2) Mojżesz Brill, z Żura-

wna, 119; 3) Mendl Dobrisch, z Chocima, 163; 4) Mojżesz Herowetz, z Chocima, 100; 5) Jakób Moradowicz, z Czerniowiec, 148; 6) Aron Moskowicz, z Brzeżan, 127 krów; 7) Israel Bokshorn, z Uścia, 130 wołów; 8) Aron Haramper, z Uścia, 270; 9) Tabak i Brater, z Żurawna, 207; 10) Littmann Lewi, z Kozowéj, 57; 11) Theodor Romaszkan, z Milca, 60 krów; 12) Jakób Garabidowicz, z Horodenki, 133 wołów. Małémi partyjami 78. — Ogółem więc 1836.

Kupili:	wiele	Za ogólną cenę zr.	Za ogólną cenę kr.	Radasz	Z tych sztuka 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt. mięsa	Z tych sztuka 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt. łoju
Skawiński, z Nikolsburg, ze st. Nro. 11.	54	100	—	6	280	30
Fabesch, z Wiédnia, ze stada Nr. 5.	128	160	—	20	420	60
Wanick, Fabesch, z Pragi, ze st. N. 3.	133	155	—	17	400	60
Fabesch, Harting, z Wiédnia, ze st. N. 2.	100	150	—	13	400	50
Fabesch, Waniek, Rié, z Pragi, ze st. N. 1.	203	165	—	27	400	70
Skawiński, z Nikolsburg, ze st. N. 12.	100	95	—	14	300	35
Zborzil, z Leipnik, ze stada Nro. 12.	18	63	30	1	260	30
Fabesch, Pollak, z Wiédnia, ze st. N. 8.	220	160	—	30	420	60
Fabesch, Pollak, z Wiédnia, ze stada N. 8.	19	107	—	1	320	40
Waniek, Fabesch, z Pragi, ze stada Nro. 7.	52 1/2	180	—	7 1/2	450	70
Markus Pollak, z Brünu, ze stada Nro. 7.	52 1/2	180	—	7 1/2	450	70
Skawiński, z Austryi, ze stada N. 6.	82	85	—	13	300	25
Fabesch, Pollak, z Wiédnia, zc st. N. 9 i 10.	203	160	—	27	400	50
Małémi partyjami .	100	—	—	—		
Dodawszy do tego Radasz . . .	184	—	—	184		
i ilość niesprzedanych	187					
wyniesie summę .	1836					

(*Preussische Handlungs-Zeitung.*) *Gdańsk d. 3. października.* — Dowóz pszenicy w ostatnich tygodnich był nieznaczny; lecz także tak się mało o nię dopytywano, że przecież ceny jéj znacznie spadły. Przy końcu targu kupowano 60 szeflowy łaszt pszenicy z wody, świéżéj pięknéj, 131 do 133 funtowéj, wysoko pstrokatéj po 322 do 337 1/2 zł. pr.; nieco pośledniéjszéj wysoko-pstrokatéj 130 do 133 funt. po 300 do 310 zł. pr.; pstrokatéj 128 do 130 funt. po 280 do 290 zł. pr.; czerwono-pstrokatéj 130 funt. po 265 do 270 zł. pr.; a gdy z Anglii nadeszły dalsze, dla obrotów handlowych niepomyślne doniesienia, i tym czasem więcéj jeszcze tego gatunku zboża dostawiono, spodziéwać się należy, że ceny jego bardziéj jeszcze spadną. Z ostatnich żniw było już na tym targu kilka partyj pszenicy polskiéj z okolic Wrocławka, gatunku bardzo dobrego. Handel żytem idzie słabo; za morze wcale go nie kupują, a na zużycie tu w kraju płacą za łaszt 60 szefl. pięknego 123 do 124 funt. po 214 do 215 zł. pr.; dobrego 117 funt. po 200 zł. pr., w którą cenę liczy się już 30 zł. pr. cła na łaszcie. Za nowy jęczmień 100 do 108 funt. płacą po 100 do 120 zł. pr.; za owies 80 do 90 zł. pr.; za groch pośledni po 180 do 200 zł. pr.

W miesiącu wrześniu wywieziono z tąd w ogóle 893 łasztów pszenicy; z tych do Amsterdamu 595, do Londynu 189 łasztów; do Norwegii 20 łasztów żyta.

(———) *Hamburg d. 5. października.* Lubo ceny wszystkich gatunków zboża spadają i mało jest na nie kupców ochoczych, grochu przecież na transport do Anglii szukają, i za najlepszy od początku przeszłego tygodnia po 6 do 10 tal. pr. na łaszcie drożéj płacą. Co do wełny, ciągle pomyślniéjsze doniesienia, nadchodzące z Londynu po ostatniéj sprzedaży aukcyjnéj nagromadzonych tam zapasów, wywiérają i na targi nasze wpływ korzystny i coraz je ożywiają. Osobliwie o wełnę średniego gatunku ciągle się krzątają, i na cenne jéj partyje, sortowanéj równie jak niesortowanéj, żwawy jest pokup. I gatunki cieńsze lepiéj się teraz sprzedają jak przed tém; o najcieńszą i ordynaryjną mało kto się pyta. Wełny z jagniąt także szukają.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *La Molinara*, wielka komiczna opera we 2 aktach, — i balet w 1 akcie, pod nazwą: *Der Fassbinder*.

Jutro: *Anna Bollena*, wielka heroiczna opera we 2 aktach.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.